



Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Czwartek, 7 lipca 1955 roku

Rok IV Nr 160 (861)

Naród polski uroczystie obchodził V rocznicę podpisania Układu Zgorzeleckiego

Uroczysta akademія w Warszawie

Premier Otto Grotewohl
i minister Lothar Bolz
udekorowani wysokimi
odznaczeniami państwowymi

WARSZAWA. W dniu 6 bm. w hali ZS Gwardia w Warszawie odbyła się staraniem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego uroczysta akademія z okazji V rocznicy podpisania układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Halę ZS Gwardia, udekorowaną barwami narodowymi Polski i NRD oraz błękitnymi flagami pokoju, wypełniła szczerze około 5-tysięczna rzesza przedstawicieli społeczeństwa Warszawy.

Akademii przewodniczył przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, członek Rady Państwa — Jerzy Albrecht.

W prezydium zasiadli: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, Prezes

Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, sekretarz KC PZPR Franciszek Mazur, wiceprezesi Rady Ministrów: Ta deusz Gede i Stanisław Łopot, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister Marian Naszkowski, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, generałowie Wojska Polskiego, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz przodownicy pracy.

(Dokończenie na 2 str.)



Przewodniczący delegacji rządu PRL Bolesław Bierut wygłosił przemówienie powitalne.

Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta na lotnisku w Berlinie

DRODZY PRZYJACIELE!
Polska delegacja rządowa,

Dnia 5. VII. 1955 r. w pierwszy m dniu pobytu w Warszawie Premier Otto Grotewohl — przewodniczący delegacji rządowej NRD przybył do Polski na uroczystości w związku z piątą rocznicą podpisania Układu Zgorzeleckiego — złożył wizytę Prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi.

kórej mam zaszczyt przewodniczyć, przybywa do Waszego kraju z okazji 5 rocznicy historycznego układu zawartego w dniu 6 lipca 1950 roku między Polską Rzeczpospolitą Ludową, a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Układ ten, nawiązując do wcześniejszych umów zawartych pomiędzy wielkimi mocarstwami w Poczdamie w r. 1945, uregulował w sposób trwały pokojowe i przyjazne stosunki wzajemne między naszymi narodami.

Podpisany w dniu 6 lipca 1950 roku w Zgorzlecu układ ustalający ostatecznie polsko-niemiecką granicę państwową na Odrze i Nysie jako nienaruszalną granicę pokoju, która stworzyła — jak to określili dostojny i sędziwy Prezydent NRD tow. Wilhelm Pieck — warunki dla nowych pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi krajami.

W ciągu minionych pięciu lat rozwinęła się i pogłębiała przyjaźnia współpraca między naszymi narodami we wszystkich dziedzinach. Opierała się ona na rosnącym zaufaniu wzajemnym, którego niewzruszonym fundamentem jest mocne poczucie

(Dokończenie na 3 str.)

Po dniu gotowości Zakończyć przygotowania do kampanii żniwnej

W bieżącym roku warunki atmosferyczne na wiosnę spowodowały poważne opóźnienie w dojrzewaniu zboża, co z kolei spowoduje spiętrzenie się prac w miesiącu sierpniu. W tym okresie stanie przed nami konieczność szybkiego skoszenia i zwiezienia zboża, dokonanie omłotów na dostawy dla państwa i na zasiewy oraz przygotowanie ziemi pod zboże ozime.

Ogrom tych zadań, które bezwzględnie w przeciągu kilku tygodni muszą być wykonane, wymaga pełnej mobilizacji, pełnego, właściwego organizacyjnego przygotowania terenu oraz sprawnie działającego parku maszynowego. Jak przedstawia się przygotowanie naszego województwa do kampanii żniwno-omłotowej w bieżącym roku?

jeszcze zdadna do wyjścia w pole.

Kontrola wykazała również, że w bieżącym roku PGR nie są dostatecznie przygotowane do przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej. Np. PGR-y w powiecie zlotowskim nie zakończyły jeszcze remontów maszyn żniwnych, PCR-y w powiecie Człuchów na 31 kombajnów wyremontowały dopiero 18. Są to poważne zaległości, których zlekceważyć nie wolno.

NIEMNIEJSZE zaniedbania istnieją także w zespołach GOM. Na 22 zespoły GOM jedynie 3 zespoły — Złotów, Człuchów i Tychowo wykonały w 100 proc. plany remontów maszyn żniwnych. Natomiast GOM-y w Bobolicach i w rejonie zespołu Sławno poważnie zaniedbały prace przygotowawcze do żniw.

Obok remontu maszyn w POM i GOM bardzo poważny wpływ na szybki przebieg żniw będzie miał udział maszyn własnych spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych. Maszyn te nie są wyremontowane i do tej pory nie zajmują się nimi ani POM-y, ani GOM-y.

Zakończenie remontów do połowy lipca — to najbliższe obecnie zadanie. Winien nad tym czuwać Wojewódzki Zarząd POM, dyrektorzy POM i zjednoczenia PGR. Maszyny POM muszą być w drugiej połowie lipca już rozstawione w spółdzielniach produkcyjnych, a maszyny GOM po wsiach indywidualnych. Najbliższe dwa tygodnie — to okres wyjątkowej pracy nad całkowitym przygotowaniem parku maszynowego do kampanii żniwno-omłotowej.

O CENACH naszego przygotowania na podstawie kontroli z dnia 2 bm. wykazała szereg braków i niedociągnięć, szczególnie w remontach maszyn, w zawieraniu umów na prace żniwne i omłotowe, w zaopatrzeniu sklepów GS w części zamiennie do maszyn, w smarowaniu itp.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, że nie które Powiatowe Zarządy Rolnictwa zlekceważyły sprawę przeprowadzenia kontroli w dniu gotowości, Np. pow. Koło brzeg i Świdwin nie zorganizowały kontroli prawie wcale, nie potrafiły zainteresować i właściwie do kontroli komisji rad na rodowych, lecz ograniczyły się do wydawania telefonicznych zarządzeń. A przecież w powiatach tych jest wiele niedociągnięć i braków; czekających na natychmiastowe ich usunięcie.

Na wyróżnienie w dobrym przygotowaniu kontroli zasługują przede wszystkim powiaty Bytów, Człuchów i Złotów, gdzie komisje dokładnie zbadały stan maszyn, widziały bra i i podjęły natychmiast kroki celem ich usunięcia. Dobrze przygotowane są do kampanii żniwnej POM-y w Złotowie i Bytowie, gdzie remont maszyn poza drobnymi usterkami jest już w zasadzie zakończony. Podobnie na ukończeniu jest w tych POM-ach remont maszyn omłotowych.

Poważne zaległości ujawniła kontrola w POM Dygów, Bobolice i innych, gdzie znaczna część maszyn żniwnych nie jest

Przemówienie
Premiera
Otto Grotewohla
wygłoszone
w dniu 6. VII. 1955
na uroczystej
akademii
w Warszawie
zamieszczamy na 2 str.

Delegacja rządowa NRD zwiedziła Warszawę

WARSZAWA. W godzinach popołudniowych 5 bm. Premier NRD Otto Grotewohl z małżonką oraz członkowie delegacji rządowej NRD zwiedzieli Warszawę.

Zwiedzanie stolicy rozpoczęli goście od zapoznania się z Mokotowską Dzielnicą Mieszkaniową, po czym zwiedzieli dobiegającą już końca budowę wielkiego stadionu festiwalowego. Następnie samochody wiozące członków delegacji rządowej NRD, przeciągnęły wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego wjechały w kręte uliczki Mariensztatu, a następnie na trasę W-Z.

Tutaj goście zapoznali się z bu-

downą wielkich, nowych osiedli mieszkaniowych Mirowsa i Muranowa. Następnie delegacja rządowa NRD udała się na teren byłego Getta. Premier Otto Grotewohl złożył wieńiec na płycie pomnika Bohaterów Getta.

Goście obejrżeli również Plac Konstytucji i rozbudowaną się dzielnicę śródmiejska, by zatrzymać się następnie na Starym Mieście.

Premier Otto Grotewohl i członkowie delegacji rządowej NRD szczególnie żywo interesowali się odbudową i rekonstrukcją zabytkowych staromiejskich kamieniczek.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej i wielki wiec ludności w Zgorzlecu

WROCŁAW. W V rocznicę podpisania układu między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej odsłonięto w Zgorzlecu, w gmachu, gdzie podpisano układ — tablicę, upamiętniającą ten historyczny akt. Jednocześnie odbył się wielki wiec ludności Zgorzleca. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Woj. RN z Wrocławia z przewodniczącym prezydium, członkiem Rady Państwa Hilarym Chelchowskim na czele, przed-

stawiciele partii, Frontu Narodowego, Wojska Polskiego, organizacji politycznych i społecznych.

Na uroczystości przybyli członkowie przebywającej w Polsce delegacji rządowej NRD — sekretarz zarządu Niemiec kich Wolnych Związków Zawodowych — Rudolf Kirchner, przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej w okręgu drezdeńskim i deputowany do Rady Okręgu Drezno—Friedrich Maier i I sekretarz zarządu okręgowego Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Neubrandenburg — Martin Wilke.

Światowy Festiwal Młodzieży w Warszawie to sprawa nas wszystkich

Apel Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie

- DO WSZYSTKICH LUDZI PRACY MIAST I WSI ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ.
- DO ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ, RZEMIEŚLNIKÓW.
- DO MŁODZIEŻY I KOBIET.

W dniach od 31 lipca do 14 sierpnia br. nasza bohaterka stolica Warszawa, gościć będzie młodzież ze wszystkich stron świata, która zjedzie się na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Dumni jesteśmy — że w naszej stolicy — Warszawie, spotkają się młodzi bojownicy, szermierze sprawy pokoju, bojownicy o prawa młodzieży i jej radościjsze życie.

Festiwal będzie wielką manifestacją młodzieży, zjednoczonej w walce o lepszą przyszłość i pokój, w walce przeciwko podlegaczom wojennym, którzy snują opętane plany zastosowania broni masowej zagłady w napastniczej wojnie.

Młodzież polska — cały nasz naród jako gospodarz Festiwalu spełniać będzie odpowiedzialne, ale zaszczytne zadanie przyjęcia tysięcy gości, którym pokażemy ofiarność i wysiłek naszego narodu w walce o budownictwo socjalistyczne w naszym kraju. Chcemy przedstawicielom młodzieży całego świata pokazać naszą ojczyznę, jeszcze piękniejszą i silniejszą niż kiedykolwiek.

Temu celowi służy coraz bardziej rozwijające się współzawodnictwo festiwalowe. W naszym województwie bierze w nim udział 21 tysięcy młodych chłopów i dziewcząt, którzy wysiłkiem produkcyjnym, pracą kulturalno-oświatową i wynikami w sporcie dają swój wyraz zrozumienia i odpowiedzialności za przygotowanie wielkiego święta młodzieży całego świata.

Krótki okres dzielący nas od V Festiwalu winien się stać dniami powszechnej mobilizacji całego społeczeństwa, wyjątkowej pracy w wszystkich odcinkach i realizacji zadań postawionych przez II Zjazd PZPR.

WZYWAMY WSZYSTKICH DO CZYNU FESTIWALOWEGO!

Chłopi pracujący, spółdzielcy, robotnicy PGR, pracownicy POM ze wzmoczoną siłą stawajcie do walki o podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej wsi koszalińskiej!

Wysoką żywność naszych łuk zapewni nam melioracja i właściwa konserwacja urządzeń melioracyjnych. Okres obecny sprzyja w pełni przeprowadzeniu tych prac.

Walczcie o wysoką wydajność naszych łuk i pastwisk!

Stoimy w przededniu wielkiej decydującej bitwy o chleb, w przededniu kampanii żniwno-omłotowej. Przystąpić do niej musimy w pełni przygotowani, uzbrojeni w należyte wyremontowany sprzęt.

Niech punktem honoru każdego pracownika POM, GOM, czy PGR, każdego traktorzysty, mechanika, agronoma, spółdzielcy i chłopca indywidualnego, będzie powitanie Festiwalu w gotowości do wielkiej bitwy o zbory.

Pełna i terminowa realizacja obowiązkowych dostaw jest najpoważniejszym wkładem mas pracujących wsi

(Dokończenie na 3 str.)

Układ Zgorzelecki jest trwałym fundamentem pokoju w Europie

Przemówienie Premiera Otto Grotewohla na uroczystej akademii w Warszawie

**DRODZY TOWARZYSZE!
DRODZY PRZYJACIELE!**
Dziękuję Wam za otrzymane przed chwilą wysokie odznaczenia. Widzimy w tym wielki zaszczyt dla demokratycznych i pokój miłujących sił w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Niech mi wolno będzie w imieniu rządu i ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrazić podziękowanie za zaproszenie naszej delegacji w te historyczne i pamiętne dni w odwiedzinach do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz przekazać całemu narodowi polskiemu najserdeczniejsze, braterskie i przyjacielskie pozdrowienia.

Kierując się dążeniami mas pracujących obu naszych narodów, rządy naszych krajów zawarły przed pięć laty — w dniu 6 lipca 1950 roku układ o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Tym samym dokonany został historyczny przełom.

Przeszłość historyczna w stosunkach między narodem niemieckim i polskim nacechowana była krwawymi starciami i brutalnymi napaściami prusko - niemieckiego militarystyki, a później hitlerowskiego faszystwu na niepodległość narodową Polski, na jej żywotne prawa, na prawo narodu polskiego do samostanowienia. Klasy panujące naszych krajów stwarzały atmosferę wzajemnej nienawiści nacjonalistycznej, będącej rze koma nie do przowyciężenia.

Reakcyjne junkierstwo pruskie brało udział w haniebnym rozbiórce Polski, a burżuazja niemiecka, z jej szowinistycznymi hasłami, kontynuowała konsekwentnie politykę ucisku. Jednym z jej środków była przymusowa germanizacja ludności polskiej. Straszliwym ukoronowaniem tej polityki była brutalna napaść faszystowska na naród polski we wrześniu 1939 roku i późniejsza wieloletnia okupacja Polski. Ogrom na była cena krwi, którą zapłacił naród polski w ciągu lat faszystowskiej okupacji. Na zawsze pozostała w pamięci świata cywilizowanego nazwa Oświęcim i Majdanek, jako haniebne pomniki krwawego barbarzyństwa hitlerowskiego.

Wielki przełom historyczny w stosunkach między naszymi narodami zawdzięcza my okrytej chwałą Armii Radzieckiej, która rozzgromiła hitlerowski faszyst.

Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej utworowało drogę do stworzenia Polski Ludowej oraz nowych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec w postaci zorganizowanej siły państwowej — Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a także pokój miłujące siły całych Niemiec, są dzisiaj związane z narodem polskim mocnymi węzłami przyjaźni. Narody te podają sobie bratnie dłonie, by w ofiarnej pracy odbudować swe zniszczone w czasie drugiej wojny światowej kraje i uczynić je jeszcze piękniejszymi niż kiedykolwiek przedtem, by poprawić warunki bytowe ludności swych krajów, wiodąc je do dobrobytu i szczęścia i by wspólnymi siłami zapewnić pokój, w celu urzeczywistnienia tego wielkiego dzieła budownictwa.

Sprawy wielowiekowej zgubnej wrogości między naszymi narodami — obszarnci i monopolistki, zostali w obu krajach usunięci od władzy. Klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem wzięła władzę w swoje ręce i przystąpiła do budownictwa podstaw socjalizmu. Władza ludowo-demokratyczna w nowej Polsce i władza robotniczo-chłopska w Niemieckiej Republice Demokratycznej — oto trwałe podstawy niezłomnej przyjaźni

między naszymi narodami.

Wbrew atmosferze nienawiści i wrogości, jaką w przeszłości stworzyły klasy panujące Niemiec i Polski, postępowe i rewolucyjne koła w naszych krajach mogą się poszczycić pięknymi tradycjami. Klasa robotnicza i postępowe koła mieszczaństwa niemieckiego udzielały poparcia patriotom polskim w ich walce o jedność narodową i wolność. Poeci niemieccy występowali w obronie żywotnych praw narodu polskiego. Z chwilą powstania klasy robotniczej w naszych krajach i w procesie stałego umacniania jej historycznej roli w okresie imperializmu, wytworzył się trwały i solidarny sojusz walki przeciw uciskowi narodowemu i społecznemu. Wielcy synowie narodu niemieckiego Marks i Engels, mężowie, którzy są dumą klasy robotniczej całego świata, zwrócili uwagę na konieczność i znaczenie wspólnej walki sił demokratycznych Niemiec i Polski i wezwali klasę robotniczą obu krajów do urzeczywistnienia tego zadania.

Lud pracujący naszego kraju, a szczególnie uświadomiona klasa robotnicza, z dumą wspomina wspólną walkę o wolność, jaką prowadzili robotnicy polscy i niemieccy. Takie postacie jak Róża Luksemburg, Julian Marchlewski i Leon Jógiches Tyska, świadczą o tych chlubnych tradycjach. W okresie barbarzyństwa faszystowskiego antyfaszystki niemieccy i polscy ramię przy ramieniu walczyli i umierali za sprawę pokoju, godności ludzkiej i wolności społecznej.

Nienaruszalna przyjaźń między nową Polską i nowymi Niemcami jest w sensie politycznym dla obu narodów kwestią życia i ostatecznie rozstrzyga o sprawie wojny czy pokoju w Europie. Naród niemiecki w swej zdecydowanej większości nie chce wojny jak i naród polski. Jedynie w warunkach pokoju może na dokonać wielkiego dzieła budownictwa, które z tak wielkim entuzjazmem zostało zapoczątkowane w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak również i w Polsce Ludowej i które może się wykaazać tak znacznymi osiągnięciami. Podpisany przed 5 laty układ o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej jest poważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju w Europie i silnym ciosem wymierzonym w agresywnych i odwetowych podżegaczy wojennych. Każdemu politycznie uświadomionemu człowiekowi musi być wiadome, że propaganda rewidjonistyczna przeciwko granicy na Odrze i Nysie jest dzisiaj jawną propagandą wojenną. Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej towarzysz Wilhelm Pieck powie dzisiaj w przemówieniu wygłoszonym po wyborach z 11 października 1949 r.:

„Nie będziemy nigdy tolerowali tego, aby granica na Odrze i Nysie była nadużywana przez zainteresowane w nowej wojnie koła imperialistyczne do podjudzania narodu niemieckiego przeciwko sąsiadującemu z nami państwu polskiemu. Granica na Odrze i Nysie winna być granicą pokoju i nigdy nie powinna zakłócić przyjaznych stosunków z narodem polskim”.

W NRD znalazły nową ojczyznę i warunki egzystencji setki tysięcy przesiedleńców z terenów położonych na wschód od Odry i Nysy, podczas gdy w Niemczech zachodnich odwetowe koła podburzają ich, uprawiając szowinistyczną propagandę, przy czym równocześnie świadomie

przeszkadza się im w osiedleniu się i w stworzeniu podstaw trwałej egzystencji. Adenauer sam oświadczył, że Polska musi być przekształcona we „wschodni przyczółek” tzw. „wolnego świata”. To jest ten sam język i ta sama polityka, którą posługiwali się w przeszłości imperialiści dla swych rabunkowych celów.

Granica na Odrze i Nysie została jednogłośnie ustalona na konferencjach w Jaltie i Poczdamie przez ówczesnych aliantów. Dopóki koła rządzące w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii miały nadzieję, że polski rząd Mikojajczyka da się użyć jako powolne narzędzie ich imperialistycznej i antyradzieckiej polityki, trzymały się one granicy na Odrze i Nysie. Dopiero gdy musieli uznać, że nowa Polska Ludowa jest stracona z punktu widzenia interesów mocarstw zachodnich, zmieniły one swe stanowisko i rozpoczęły mówić o rewizji, aby przysporzyć trudności rządowi Polski Ludowej, aby dobrać otuchy odwetowym kołom Niemiec zachodnich i aby zakłócić przyjazne stosunki między NRD a Polską Ludową.

Korzystam z dzisiejszej okazji, aby raz jeszcze w sposób całkowicie jednoznaczny oświadczyć, że rząd NRD uznał granicę na Odrze i Nysie za ustaloną i definitywnie uznaną i że zdecydowany jest wraz z innymi państwami — sygnatariuszami Układu Warszawskiego bronić granicy pokoju na Odrze i Nysie ze wszelką siłą, aby w tym miejscu nie mogło dojść do nowego porażki świata.

Ludność NRD zdaje sobie całkowicie sprawę z tego, że zamach militarystyczny i odwetowych sił Zachodu na pokojową granicę na Odrze i Nysie jest jednocześnie zamachem na Niemiecką Republikę Demokratyczną i na jej demokratyczne zdobycze. Kto chce służyć rozwijającej się polityce porozumienia na świecie, musi trzymać ręce z dala od tej granicy. Pokój świata nie może być zagrożony przez podżeganie przeciw granicy na Odrze i Nysie.

Rząd PRL i cały naród polski nie pominiemy w ubiegłych latach żadnej okazji, by Niemieckiej Republice Demokratycznej i miłującym pokój siłom w całych Niemczech okazać wszechstronne poparcie w rozwiązywaniu głównego problemu niemieckiego narodu — pokojowego i demokratycznego zjednoczenia. Pragnę przede z tego miejsca wyrazić w imieniu rządu i ludności NRD najserdeczniejsze podziękowania naszym polskim przyjaciółom.

Polityka odrodzenia militarystycznym w Niemczech zachodnich i ich włączenie do zachodnich agresywnych paktów wojennych jest poważną przeszkodą dla zjednoczenia naszego ojczyzny. Jest ona również wielkim niebezpieczeństwem dla sprawy utrzymania pokoju. Natomiast Niemcy wolno od sojuszków i nie związane żadnymi imperialistycznymi paktami wojskowymi stanowią gwarancję utrzymania pokoju w Europie.

Polityka siły, wraz z tworzeniem jednostronnych, agresywnych bloków wojennych, polityka wyścigu zbrojeń we wszystkich dziedzinach i prowokacyjnych pogroźek nie może służyć odprężeniu w sytuacji międzynarodowej. Droga rokowań i porozumienia, którą Związek Radziecki wciąż proponował, a w ostatnich miesiącach tak pomyślnie nią kroczy, poprowadzi na tomiast ku bezpieczeństwu i umocnieniu pokoju.

Pomyślne zakończenie w ubiegłym roku Konferencji Genewskiej, pomyślne rozwiąza-

nie zagadnienia austriackiego, wyniki rokowań między Związkiem Radzieckim a Jugosławią, rozmowy w sprawie normalizacji stosunków między Związkiem Radzieckim i Japonią, wizyta Premiera Indii Nehru w Moskwie, Warszawa i Pradze i wreszcie zaproszenie do rokowań na temat podjęcia dyplomatycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemcami zachodnimi — całkiem wyraźnie wskazują, podobnie jak mająca się odbyć konferencja czterech w Genewie, że przy obustronnej dobrej woli istnieje możliwość rozwiązania w drodze rokowań i porozumienia trudnych problemów międzynarodowych. Również propozycje ministra spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Molotowa w San Francisco, z okazji jubileuszowej sesji ONZ, wskazują drogę do rozładowania międzynarodowego napięcia i zapewnienia pokoju na świecie.

Układ Warszawski jest również krokiem na drodze do porozumienia. Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, który oba nasze kraje zawarły w dniu 14 maja tu w Warszawie ze Związkiem Radzieckim, Republiką Czechosłowacką, Węgrami, Rumunią, Bułgarią i Albanją, stanowił nowy etap w walce o utrwalenie pokoju, o dalsze zmniejszenie istniejącego napięcia międzynarodowego. Związane tym układem państwa nie tylko postawiły trwałą zapórę przeciw wszelkim zakusom agresywnych kół odwetowych i zmusiły je do spokojnej rozmowy, lecz równocześnie podjęły zobowiązanie czynnego poparcia wszelkich środków zmierzających do pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych. Przed wszystkim państwa te są w dalszym ciągu przekonane, że ogólnoeuropejski układ o zbiorowym bezpieczeństwie jest najlepszym zapewnieniem trwałego pokoju w Europie.

Układ Warszawski jest ponadto układem przyjaźni i braterskiej współpracy między krajami demokracji i socjalizmu. Oznacza on nowy i wyższy stopień serdecznych stosunków między naszymi narodami i należy do nowego typu układów między państwami, opartych na zasadach uznania suwerenności, niezawisłości i równouprawnienia oraz pokojowego współistnienia państw niezależnie od ich ustroju. Oświadczyliśmy uroczysto i podkreśliliśmy z tego miejsca raz jeszcze, że NRD, jako sojusznik PRL, w pełni dotrzyma wszystkich zobowiązań, wynikających z Układu Warszawskiego.

Układ Warszawski odpowiada całkowicie narodowym interesom całego naszego narodu niemieckiego. Jest on wyraźnym sygnałem ostrzegawczym dla każdej agresywnej polityki wojennej i stwarza dlatego korzystne przesłanki dla pokojowego zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych. Pomaga on w rozwiązaniu najpilniejszych życiowych zagadnień pokojowego i demokratycznego zjednoczenia naszego narodu; zjednoczenia, które było i pozostaje głównym życzeniem naszego narodu i naszego rządu.

My wiemy, że walka o życie naszego narodu jest jednocześnie walką o zabezpieczenie pokoju i jesteśmy szczerze siłowi, że mamy tak potężnych i dobrych przyjaciół i sojuszników, jak państwa-sygnatariusze Układu Warszawskiego, a wśród nich Wasz dumny i piękny kraj — Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Z podziwem obserwują masę pracujących NRD napawające dumą osiągnięcia, jakie u-

zyskuje naród polski w szybkiej przebudowie swego kraju z państwa rolniczego w potężny kraj przemysłowy. Na trwałych zasadach opiera się współpraca gospodarcza między oboma naszymi narodami, nasz handel zagraniczny rozwija się intensywnie i jest już dziś wielokrotnie większy od przedwojennego handlu zagranicznego między Polską a całym Niemcami. Polska Rzeczpospolita Ludowa umożliwiła nam rozbudowę naszego przemysłu ciężkiego, z drugiej zaś strony my mogliśmy dzięki szybkiemu rozwojowi naszego własnego przemysłu, szczególnie budowy maszyn, udzielić naszym polskim przyjaciołom istotnej pomocy przy uprzemysłowieniu ich kraju.

Wymiana doświadczeń w dziedzinie naukowo-technicznej pomogła obu naszym krajom w lepszym i szybszym wykonaniu zadań swych długoterminowych planów. Nowatorskie metody w gospodarce budowlanej i znane warszawskie tempo inspirowały też na szczyt robotników budowlanych, pomogły nam w szybszej rozbudowie naszych zmniejszonych miast i wsi.

Wymiana doświadczeń w dziedzinie naukowo-technicznej umożliwia każdemu z naszych krajów wykorzystanie postępów osiągnięć naukowych i doświadczeń technicznych drugiego kraju, przy czym nie ma żadnych zahań, jakie występują w kapitalistycznej walce konkurencyjnej. Obaj partnerzy wiedzą, że własne osiągnięcia są również osiągnięciami drugiego kraju, że wszystkie osiągnięcia służą wspólnemu celowi, a mianowicie podniesieniu dobrobytu ludności w warunkach pokoju i wolności.

Podobnie ściśle stosunki rozwijają się w dziedzinie kulturalnej. Niezależnie od tego, czy chodzi o tłumaczenie klasycznej i współczesnej twórczości literackiej, o udostępnianie dzieł muzycznych przez wybitnych artystów, o obustronną wymianę twórczości filmowej i o wymianę sztuki ludowej za pośrednictwem licznych zespołów — ludzie pracy witają entuzjastycznie tę wymianę kulturalną, gdyż oznacza ona dla nich wielkie przeżycie i wzbogacenie ich życia.

Uroczysta akademie w Warszawie

(Dokończenie z 1 str.)

W prezydium zasięli również: przewodniczący przybyłej do Polski delegacji rządowej NRD — Premier Otto Grotewohl oraz członkowie delegacji.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej akademii zagał witałając wszystkich zebranych Jerzy Albrecht. Następnie przemówił Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz. Słowom Józefa Cyrankiewicza towarzyszyły wielokrotnie burzliwe oklaski i serdeczne manifestacje na cześć przyjaźni polsko-niemieckiej, na cześć pokoju.

Następnie głos zabiera Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. Gdy mówca zawiadamia, że Premierowi Otto Grotewohlowi i wicepremierowi Lotharowi Bolzowi przyznane zostały uchwala Rady Państwa wysokie odznaczenia państwowe,

A teraz o naszej wspaniałej młodzieży w obu krajach. Młodzież ta, która w sierpniu 1951 r. z okazji Światowego Festiwalu w Berlinie wspólnie składała przysięgę pokoju i która za kilka tygodni na V Światowym Festiwalu tu, w Warszawie, potężnie zamaniestuje swą wolę pokoju, ale też swą gotowość do obrony, ta młodzież nigdy nie ulegnie próbowi podburzenia jej do wzajemnej wrogości. Ta młodzież, przodujące pokolenie dnia jutrzejszego, jest najpewniejszą gwarancją niezłomnej i twórczej przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.

Niemiecka Republika Demokratyczna i Polska Rzeczpospolita Ludowa stoją mocno i świadomie w obozie pokoju. Kochamy naszego wspólnego i potężnego przyjaciela, Związek Radziecki, jesteśmy w sposób braterski i trwałe związane z potężnym i dzielnym narodem chińskim i wszystkimi narodami krajów demokracji ludowej i światowego obozu pokoju.

Wielki optymizm narodu polskiego przy odbudowie jego państwa, optymizm, który naród polski potrafił zachować nawet w najcięższych czasach swej historii, jest przykładem dla narodu niemieckiego i jest dla niego bodźcem, ażeby nigdy nie ustawał w swej walce o przywrócenie jednolitych, pokojowych i demokratycznych Niemiec. Narodowi polskiemu życzymy powodzenia i szczęścia na drodze do socjalizmu.

Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej nadal skoncentrują całą swą siłę w kierunku wzmocnienia władzy robotniczo-chłopskiej w swym państwie i obrony swych osiągnięć przy pomocy wszystkich środków. Nie ustają w swych wysiłkach, by całe Niemcy przekształcić w państwo pokojowe i demokratyczne.

Także Niemcy będą gwarantem, iż bratniemu narodowi polskiemu nigdy więcej nie będzie grozić niebezpieczeństwo ze strony jego zachodnich sąsiadów.

Niech żyje wieczna, niezłomna przyjaźń między narodem niemieckim i polskim!

Niech żyje potężny obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi na czele!

Niech żyje pokój na całym świecie!

na sali wybuchu długotrwała owacja.

Następuje uroczysty akt dekoracji. Premier Otto Grotewohl otrzymuje z rąk Przewodniczącego Rady Państwa Order Odrodzenia Polski I klasy, wicepremier Lothar Bolz — Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. W czasie dekoracji trwa nieustająca owacja na cześć delegacji rządowej NRD.

Przemawia z kolei Premier NRD Otto Grotewohl. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2). Zebrani przyjmują jego słowa bardzo serdecznie. Wielokrotnie wybuchają długotrwałe burzliwe oklaski. Gdy Premier NRD kończy swe przemówienie, na podium przydane wbiega grupa dzieci ze szkół stołecznych, które wręczają gościom niemieckim i wszystkim zasiadającym w prezydium wiązanki kwieciste.

W części artystycznej akademii wystąpiły serdecznie oklaskiwane: reprezentacyjny zespół pieśni i tańca Wojska Polskiego oraz zespół artystyczny „Dzieci Warszawy”.

Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta na lotnisku w Berlinie

(Dokończenie z 1 str.)

cie wspólnych dążeń i celów społecznych, wspólnej walki o utrzymanie pokoju i o bezpieczeństwo naszych narodów. Walka ta znalazła wyraz w dalszym umocnieniu sojuszu wszystkich ośmiu bratnich milujących pokój państw europejskich pod przewodnictwem naszego wspólnego potężnego przyjaciele — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w zawarciu na konferencji w Warszawie Układu przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Masz pracujące naszych krajów pochłonięte są troską o zbudowanie nowego, lepszego ustroju społecznego, zapewniającego ludziom pracy stały wzrost ich dobrobytu i coraz wyższy poziom ich życia kulturalnego. W obu krajach rozwija się szybko i nieprzerwanie budownictwo socjalistyczne, rosną siły wytwórcze, wspaniałe postępy w kazuja wszystkie ośrodki pracy naukowej, technicznej i kulturalnej, gorącym tętnem pulsuje życie młodzieży, która uczy się, pracuje i bierze najczynniejszy udział w żywotnych sprawach swego kraju. Tym wysoce pomysłowym objawom naszego życia społecznego ze wszech miar sprzyja wzrost współpracy politycznej, gospodarczej, naukowej-technicznej i kulturalnej po między oboma państwami, nasza pomoc wzajemna i nasza przyjaźń.

Polska delegacja rządowa, która przybyła dziś do Waszej stolicy, pragnie przekazać Wam, drodzy przyjaciele, serdeczne pozdrowienia od polskich mas pracujących, od robotników i chłopów, od inteligencji naszej

tego kraju, od całego narodu polskiego. Życzymy narodowi niemieckiemu jak najwyższego osiągnięcia zjednoczenia Niemiec na demokratycznych i pokojowych podstawach.

Niech żyje i rozwija się przyjaźń i współpraca polsko-niemiecka!

Niech żyje pokój na całym świecie!

Z pobytu delegacji rządu PRL w Berlinie

BERLIN. W środę rano delegacja rządowa PRL z Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele złożyła wieniec na cmentarzu we Friedrichsfelde w Berlinie u stóp obelisku wzniesionego ku czci niemieckich zaśluzonych bojowników o socjalizm.

Delegacji towarzyszyli członek Biura Politycznego KC SED nadburmistrz Berlina Friedrich Ebert, członek Prezydium Rady Ministrów Fritz Lange oraz członkowie przedstawiciele życia politycznego NRD. Obecny był ambasador PRL w NRD Stanisław Albrecht. Polskiej delegacji rządowej oddała honory kompania

Niemieckiej Policji Ludowej. Odegrano hymny narodowe Polski i NRD.

Następnie polska delegacja rządowa złożyła wieniec w mauzoleum żołnierzy radzieckich w Treptow w Berlinie. W uroczystości wzięły udział osoby wyżej wymienione oraz nadzwyczajny i pełnomocny ambasador ZSRR w NRD G. M. Puszkina. Przed mauzoleum zacięła warty kompania honorowa Niemieckiej Policji Ludowej. Odegrano hymny narodowe: polski, radziecki i NRD.

W środę, w godzinach przedpołudniowych polska delegacja rządowa zwiedziła Berlin. Delegacja towarzyszyli nadburmistrz Berlina Friedrich Ebert, Informacja na temat odbudowy i rozbudowy miasta udzielał naczelny architekt Berlina prof. Henselmann. Delegacja zwiedziła Aleję Stalina, wstępując m. in. do dziecięcego domu towarowego. Następnie delegacja zapoznana się z odbudową gmachu opery państwowej na Unter den Linden. W czasie zwiedzania miasta Bolesław Bierut oraz pozostali członkowie delegacji spotkali się z żywymi objawami sympatii mieszkańców miasta.

Szczecin gości członków delegacji NRD

WARSZAWA. Członkowie przebywającej w Polsce rządowej delegacji NRD: zastępca przewodniczącego Rady Okręgu Frankfurt nad Odrą i członek zarządu okręgowego Niemieckiej Demokratycznej Partii Chłopskiej — Heinz Siebert, „Bohater Pracy” — Hans Garbe oraz przewodnicząca rolniczej spółdzielni produkcyjnej i działaczka spółdzielczości chłopskiej — Helene Stachowiak, przybyli w dniu 6 bm. na zaproszenie wojewódzkiego i miejskiego komitetów Frontu Narodowego, do Szczecina.

W DNIE 6 BM. ODBYŁA SIĘ W BERLINIE UROCZYSTA AKADEMIA POŚWIECONA V ROCZNICY PODPISANIA UKŁADU ZGORZELECKIEGO. NA AKADEMII PRZEMAWIAŁ PRZEWODNICZĄCY POLSKIEJ DELEGACJI RZĄDOWEJ TOW. BOLESŁAW BIERUT.

Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta zamieścimy w numerze następnym

Końcowe posiedzenie sesji Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA. 5 lipca zakończyła się sesja Akademii Nauk ZSRR, poświęcona problemom naukowym i technicznym zastosowania energii atomowej do celów pokojowych. Sesja ta była wielkim wydarzeniem w życiu naukowym i społecznym kraju. Wykazała ona, że w ZSRR prowadzone są na szeroką skalę prace badawcze, których celem jest zastosowanie wyzwolonej energii atomu dla dobra człowieka, wykrycie tajemnic przyrody i bogactw wnętrza ziemi, rozwój energetyki, udoskonalenie technologii produkcji, podniesienie wydajności roślin uprawnych.

Na sesji wygłoszono ponad 70 referatów z różnych dziedzin nauki — fizyki, chemii, techniki, biologii. Referaty te świadczyły o dużych osiągnięciach uczonych radzieckich. Ogromne zainteresowanie wywołały posiedzenia wydziału fizyki — matematycznego Akademii Nauk ZSRR, na których uczeni radzieccy omówili nowe badania w dziedzinie fizyki jądrowej, szczegółowo analizując sposoby budowy stosów atomowych dla celów energetycznych oraz metody dalszego ich udoskonalania.

Zamykając sesję wydziału fizyki — matematycznego, członek Akademii Nauk ZSRR, A. I. Alchanow podkreślił, że sesja ta ma doniosłe znaczenie, albowiem w wyniku jej obrad zwiększy się wydatnie liczba pracowników nauko-

Porozmawiajmy o zaopatrzeniu Jak jest faktycznie?

Od kilku dni w pewnych ośrodkach naszego województwa zarysowały się trudności w dziedzinie zaopatrzenia. Mieszkańcy odczuwają brak niektórych artykułów spożywczych.

Jak faktycznie przedstawia się sytuacja zaopatrzeniowa? Gdzie są jej rzeczywiste źródła? I jakie są możliwości złagodzenia odczuwanych trudności?

W KOSZALINIE i w niektórych innych ośrodkach naszego województwa można spotkać „kolejki” przed sklepami sprzedającymi pieczywo. Czy rzeczywiście brak chleba? Nie, tak nie jest. Cyfry, a to jest niezbyty argument, ukazują nam wzrost wypieku chleba i inne go pieczywa. W czerwcu na przykład nasze piekarnie wypiekały i sprzedawały chleb i pieczywo o 360 ton więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. A więc „kolejki” nie są wynikiem braku chleba i pieczywa. Gdzie więc należy szukać przyczyny?

Bezspornie na sytuację tę wpływa niedobór w innych artykułach spożywczych i brak ten ludzie zastępują chlebem, co z kolei powoduje trudności na tym odcinku. Niemniej faktem jest, że duży wpływ na to ma atmosfera pewnej nerwowości podsykana przez elementy spekulacji i panikarskie. Na przykład ubiegłej soboty w Koszalinie w wielu wypadkach tworzyły się przed sklepami długie „kolejki”. Ludzie kupowali chleb w zwiększonych ilościach, gdy tymczasem rano w niedzielę piekarnie dostarczyły pieczywa z nocnego wypieku i... nie było już na niego nabywców. A więc można tu chyba z pewnością powiedzieć, że atmosfera ta wytworzona została sztucznie. Chleb jest, i ta sama jego ilość w dalszym ciągu będzie systematycznie dostarcza na rynek.

Opóźniona w tym roku wiosna wpłynęła na wytworzenie się trudności w dziedzinie zaopatrzenia mieszkańców miast w ziemniaki i warzywa. Jak wiemy, w tym okresie, w normalnej sytuacji, powinniśmy już mieć dostateczną ilość wczesnych ziemniaków (obecnie pokazują się dopiero pierwsze wczesne), a także pojawiać się powinny warzywa wyhodowane nie w szklarniach, a w ogrodach, a więc tańsze i w dowolnej ilości. W tym roku niestety musimy nie co poczekać na nowe ziemni-

Jeżeli chodzi o mięso i tłuszcz, konkretnie masło (bo np. tłuszczu mięsnych dostajemy w lipcu 40 ton więcej niż w ub. roku w tym okresie), to trzeba powiedzieć, iż brak ich jest wynikiem głównie niedociągnięcia w skupie żywca i mleka. Tolerowanie przez terenowe rady narodowe i aparat skupu zaległości u części opornych i opieszalszych rolników, spowodowało niedostarczenie w terminie odpowiedniej ilości mięsa i mleka. Wprawdzie w czerwcu wieś koszalińska wykonała plan obowiązkowych dostaw, pamiętać jednak trzeba, że stało się to dzięki patriotycznej postawie większości mało i średniorolnych chłopów. Natomiast istnieje jeszcze sporo takich, którzy — ulegając kulackim wpływom, łamiąc praworządność ludową — opóźniają dostawy. Czas już więc, by aparat skupu energiczniej przystąpił do egzekwowania zaległych obowiązkowych świadczeń na rzecz państwa i klasy robotniczej.

Tak, ogólnie rzecz biorąc, przedstawia się sytuacja. I takie są jej faktyczne przyczyny. Naturalnie trudności występujące w zaopatrzeniu, w różnych ośrodkach zarysowują się w różnym stopniu. Wpływa na to zarówno praca aparatu handlu, jak też i nasilenie plotki usiłującej wytworzyć nastroje panikarskie. Faktem przecież jest, iż przy większej operatywności PZGS-y mogłoby skupić jeszcze w naszym województwie pewne ilości ziemniaków. Na przykład w powiecie świdwskim, czy drawskim chłopie chętnie sprzedaliby przed nowymi zbiorami posiadane nadwyżki. Trzeba tylko dotrzeć do chłopów na wieś. A że są możliwości rozszerzenia skupu, wskazują na to fakty pojawiania się prywatnych pośredników, skupujących na wsi ziemniaki, czy inne artykuły i sprzedających, naturalnie znacznie drożej, miejskiemu odbiorcy.

Handel, to bardzo czuły i giętki instrument. Wykorzystywanie wszystkich jego form działania, to obowiązek ludzi pracujących w instytucjach handlowych. Ta niezbędna aparatowi handlu operatywność działania powinna przejawiać się zarówno w wydobyciu rezerw, jak też w żywym reagowaniu na odgłosy terenu i w ślad za tym, w odpowiednim regulowaniu zaopatrzenia poszczególnych ośrodków. Dotyczy to na przykład środowisk robotników PGR zaopatrywanych z detalu.

Ważną też niezmiernie sprawą jest postawa ekspedienta. Sprzedawca nie może być przecież biernym wobec trudności w zaopatrzeniu. Od jego pracy również zależy złagodzenie sytuacji. Tymczasem notujemy wypadki, że ekspedient sprzedający na raz całe worki chleba, albo po parę kilogramów masła. W ten sposób, ułatwiając maso w wykupowanie towarów, przyczyniają się do pogłębienia trudności aprowizacyjnych, do podsylenia plotek i niepotrzebnych — a przy tym nie uzasadnionych w gruncie rzeczy — nastrojów panikarskich.

Handel jest tą dziedziną naszej działalności gospodarczej, na której najchętniej żeruje wróg-spekulant. Dlatego też od pracowników handlu wymagamy szczególnie odpowiedzialnej pracy w sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła.

Mówiąc o trudnościach w zaopatrzeniu nie od rzeczy będzie chyba zatrzymanie się na krótko nad plotką, która nieodmiennie pojawia się w takich sytuacjach, rozśiewana przez różnego rodzaju spekulantów i panikarzy, a powtarzana przez ludzi małoświadomych.

Wystarczy przecież zastanowić się nad treścią tych bzdurnych pogłosek, by zrozumieć całą ich absurdalność. Czy utrzymanie kilku tysięcy zagranicznych uczestników Warszawskiego Festiwalu, względnie gości przybywających na Targi Poznańskie, może mieć jakiś dający się odczuć wpływ na zaopatrzenie kraju liczącego 27 milionów ludzi. Jasne, że to „austriackie gadanie” nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

Albo też znaleźli się i tacy, którzy głoszą wszem i wobec: kolonie letnie są przyczyną na szych trudności aprowizacyjnych. Czy można spokojnie rozmawiać z takim głupcem? Nie żyjemy przecież na księżycu. W wielu malowniczych miejscowościach Ziemi Koszałińskiej odpoczywają i nabierają sił do dalszej nauki dzieci z różnych dzielnic Polski. A dzieci i młodzież koszalińska wyjechała w góry. Fakt: żywi my przybyłe do nas dzieci, a inni żywią nasze. Ale przecież to są nasze dzieci. I czy można jeść nie dając najlepszych kęsów — dzieciom. Każdy z nas odpowie na to pytanie przecząco. I nie trzeba chyba bronić tej oczywistej prawdy.

Tak, plotki są bzdurne. Ale samo stwierdzenie nie wystarczy, by zamknąć gębę panikarom i by uspokoić małe duszyczki. Każdy z nas, wspólnie spodarz swojej ojczyzny, powinien umieć zająć zdecydowaną postawę wobec prób panikarstwa, umieć zdemaskować i ośmieszyć każdego, kto jednego dnia kupuje „na zapas” parę bochenków chleba, a następnie paplać z tepawym usmiechem bzdurne plotki, leci wykupywać mydło, czy cukier. Każda bierność wobec takich wypadków, to działanie na swoją własną szkodę, na szkodę nas wszystkich, ludzi pracy.

Przywykliśmy do regularnego go już zaopatrzenia. I to spowodowało, że nie przejawiliśmy należyte aktywności z chwilą, gdy na tle przejściowych trudności aprowizacyjnych podnieśli lew czarownicy i panikarze. Ale nie możemy w dalszym ciągu być bierni wobec panoszenia się spekulantów. Z takich faktów, jak np. wykupienie w jednym ze sklepów koszalińskich całego zapasu maki „krupczatki” przez właściciela prywatnej piekarni, należy wyciągnąć właściwe wnioski i zająć aktywniejszą postawę wobec tych, którzy pogłębiają powstale trudności zaopatrzenia we.

My, ludzie pracy, jesteśmy współgospodarzami naszego kraju. Wiemy jaka jest najkrótsza i jedynie słuszna droga do podniesienia stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi. Dokładajmy więc wysiłku, by wszechstronnie rozwijała się nasza gospodarka, by zwiększyć — zgodnie z naukami pływającymi z II Zjazdu naszej partii — produkcję rolną w dziedzinie roślinnej i hodowlanej. Taki kierunek naszej pracy jest najlepszą gwarancją zlikwidowania na trwałe wszelkich trudności zaopatrzeniowych, usunięcia istniejącej jeszcze nadmiernej dysproporcji, między przemysłem, a pozostającym nadmiernie w tyle rolnictwem, dysproporcji która te trudności rodzi.

Wiemy, że cel jakimśy sobie postawili, nie jest łatwy do osiągnięcia. Ale też wiemy, że jest on słuszny, najbardziej odpowiadający interesom ludzi pracy i nikt z nas przecież nie chce i nie zawróci z obranej drogi. Różne trudności pokonywaliśmy już w swojej pracy. I te przejściowe trudności aprowizacyjne rozwiążemy. Jest to przecież krótki okres. Istnieją przy tym jeszcze znaczne możliwości, przy zwiększonej naturalnie operatywności naszego aparatu handlu, złagodzenia sytuacji.

A tym, którzy stugębną plotką chcą zachwiać nasz spokój, po trafimy odpowiedzieć naszą mądrą, gospodarską postawą, postawą ludzi, którzy pewni są swej drogi, jutra, przyszłość.

T. Barylko

Apel Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie

(Dokończenie z 1 str.)

w dzieło wspólnego dobrobytu naszego narodu, w dzieło walki o pokój.

Niech Czyn Festiwalowy mobilizuje naszą wieś, wszystkich spółdzielców i chłopów indywidualnych do terminowego i pełnego realizowania planowych dostaw zboża, mięsa, mleka i innych artykułów, do jak najwyższego wypełnienia swych patriotycznych obowiązków.

ROBOTNICZY, TECHNICZY, INŻYNIEROWIE ZAKŁADÓW PRODUKCYJNYCH! Wkroczyliśmy w decydujący dla naszej gospodarki okres — każdy dzień decyduje obecnie o wykonaniu w pełni planów produkcyjnych.

Walczcie o pełne, terminowe i rytmiczne realizowanie planów produkcyjnych, o lepszą organizację pracy, likwidację marnotrawstwa i brakorobstwa. Niech wykonanie planów towarzyszy stałe obniżka kosztów i poprawa jakości produkcji.

ROBOTNICZY, PRACOWNICY POM I PGR! W czasie trwania Festiwalu zaciągajcie warty, aby przez zwiększenie produkcji umożliwić uczestnictwo młodzieży Waszego zakładu w Festiwalu.

DZIAŁACZE SPOŁECZNI I POLITYCZNI, AKTYWISTI WSZYSTKICH ORGANIZACJI! Niech idea V Festiwalu Młodzieży i Studentów dotrze do wszystkich umysłów i serc, niech stanie się drogą i bliską wszystkim ludziom pracy w mieście i na wsi.

Rozwijajcie szeroka pracę masowo-polityczną!

Organizujcie spotkania z przedstawicielami młodzieży z innych krajów, z działaczami partyjnymi, państwowymi i gospodarczymi.

Przeprowadzajcie w zakładach pracy i gromadach pogadanki i odczyty na temat V Festiwalu, organizujcie wieczornice, festyny przyjaźni i inne imprezy masowe.

DZIAŁACZE KULTURY, CZŁONKOWIE ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH! Rozwijajcie jeszcze szerzej pracę kulturalno-oświatową w okresie festiwalowym.

Niech wzmocnionym życiem zafalnią nasze świetlice i domy kultury. Niech taniec, śpiew i muzyka rozbrzmiewają w każdym miescie i wsi.

SPORTOWCY ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ! Niech nasze boiska i stadiony zapelnia się tysiącami młodych ludzi. Organizujcie nowe zespoły sportowe. Niech jeszcze bardziej unowocześnia się sport i kultura fizyczna.

Przed V Festiwalom wyruszy z naszych miast i wsi Festiwalowa Sztafeta Pokoju, która przekaże zebraną na Festiwalu młodzieży wyniki naszej pracy. Bierzmy masowy udział w przygotowaniu tej sztafety — niech będzie ona wyrazem pragnień i dążeń każdego z nas.

MIESZKAŃCY ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ! W wielkie, radosne dni Festiwalu nasze miasta i wsie, zakłady pracy, instytucje, powinny przybrać odświętny wygląd. Przystępujcie już dzisiaj do porządkowania i dekoracji placów, ulic, budynków, zagrod wiejskich, świetlic i stadionów.

OBYWATELE!

V Światowy Festiwal Młodzieży w Warszawie, to nie tylko sprawa naszej młodzieży — to wspólna sprawa całego społeczeństwa. Wielka idea Festiwalu, walka o pokój i przyjaźń między narodami jest wspólna idea młodzieży i dorosłych, jest wspólna idea wszystkich ludzi świata.

Niech w naszym Czynie Festiwalowym nie brakuje nikogo z nas!

Niech żyje V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów — manifestacja siły i solidarności młodzieży świata!

**WOJEWÓDZKI KOMITET FRONTU NARODOWEGO
W KOSZALINIE**

Agronom Józef Czerwonka

CZY wlecie gdzie można „złapać” agronoma rejonowego Czerwonkę?

Zadajemy to pytanie bez przekonania. Otrzymuje się zazwyczaj na nie odpowiedź, „gdzieś w terenie”. Agronomo wie z natury rzeczy należą do ludzi nieuchwytnych. Tym razem odpowiedź jest zaskakująca. Sekretarz Prezydium GRN w Poblociu pow. Słupsk stwierdza z całą pewnością: „Dzisiaj jest piątek, a więc Czerwonkę zastaniecie w Główczych”.

Nie wprowadzono nas w błąd. W Główczych czekaliśmy niewiele ponad pół godziny, rozmawiając z Henrykiem Lemperem, przew. GRN o sprawach gromady. Rozmowę przerwał sekretarz prezydium, Jędrzej Czerwonka. Po chwili do pokoju wszedł młody mężczyzna.

Tydzień pracy jest krótki — ma tylko 6 dni. W tym czasie trzeba być „wszędzie”. To „wszędzie” oznacza dla Czerwonki 20 wsi — bo tyle wsi liczą trzy gromadzkie rady na rodowo, którymi opiekuje się agronom. I trudno byłoby mu się wywiązać z obowiązków, gdyby nie dokładny i przemyślny plan pracy. Dwa pierwsze dni tygodnia w Stawiecinie, środa, czwartek w Poblociu, piątek, sobota w Główczych.

Dzięki takiej organizacji pracy Czerwonka może natychmiast spieszyć z pomocą i radą, usuwać wątpliwości chłopów, przekonywać i czuwać nad wszystkimi bieżącymi sprawami.

A spraw tych jest wiele...

Ot, choćby historia z sadami. Sadownictwo nie miało tradycji w „podopiecznych” gromadach Józefa Czerwonki. Wprawdzie chłopie wiedzieli, że owoce przyniosą pokazny dochód, ale jakoś ospale przystępowano do zakładania sadów. Wiele nosiło się z zamiarem zasadzenia bodaj kilku drzewek, ale w nawałę prac w gospodarstwie trudno było znaleźć czas, postarać się o szkielety i stać z roku na rok odkładano tę pracę.

W tym roku powiat słupski masowo przystąpił do zakładania sadów. Czerwonka postanowił spopularyzować sadownictwo na swoim terenie. Na zebraniach gromadzkich długo przekonywał, mówił o pożyczkach przeznaczonych na ten cel. Słuchali chłopie i owszem — zgadzali się. Jednak gdy przyszło do zapisania chętnych na zakup drzewek — nikt się nie kwapił. Zdziwionemu Czerwonce wyjaśnił dopiero jakiś głos z sali — mówić to wy umiecie — ale kto nam zarecyzy, że rzeczywiście dostaniemy drzewka?

Nie przyniosło spodziewanego rezultatu to zebranie — chętnych nie było.

Nie zraziło to Czerwonki. Postanowił rozpocząć pracę od przodujących chłopów. Ich przykład pociągnie innych. Tak też się stało. Zmudna praca agronoma dała wyniki. Chłopie zgłosili zapotrzebowanie na drzewka na 3 hektary

sadów. Wbrew przewidywaniom pesymistów drzewka na deszły. Późną wiosną 540 młodych drzewek zakwitło i należy się spodziewać, że dadzą w przyszłości obfite plony.

— Gdybyście nas nie namówili, zwleklibyśmy dalej z sadzeniem drzew — mówili później chłopie Czerwonce. Szczere słowa podziękują się najlepiej zapłatą za trud agronoma.

Za namową Czerwonki chłopie z Poblocia przeprowadzili prace pielęgnacyjne na 45 ha łąk. Teraz bujniej wyrosła trawa na ich łąkach.

Widzą to i inni chłopie. W tym roku obszar dobrze zagospodarowanych łąk w Poblociu wzrosło. Sporo z nich będzie zagospodarowanych wspólnie przez zespoły łąkarskie. Nie tylko w Poblociu. W Ruszczy np. chłopie zwalowali 65 ha łąk pomorskim sprzętem, za niewielką opłatą. Dobry przykład robi swoje.

Podobnie było ze sporządzeniem kiszzonek na zimę. Chłopie nie robili ich dużo, tu maczają się brakiem silosów. Czerwonka znalazł wyjście. Doradził chłopom, że prostym — gospodarskim sposobem można zrobić zastępczy silos. Wystarczy wykopać dół, ubić dobrze glina. Kiszzonka z takiego prowizorycznego silosu nie traci na wartości i stanowi pożywną paszę. Metoda ta przyjęła się. W Radosławiu np. chłopie zakisili w ten sposób wszystkie liście buraczane.

Z kukurydzą nie „wyszło” w tym roku. Zebranie chłopów w Poblociu poświęcone tej sprawie było bardzo burzliwe. Mimo dużego zaufania jakim darzą Czerwonkę — chłopie nie byli całkowicie przekonani. Ujawniło się to w wypowiedziach, w których przebiegała często niewiara w możliwości uprawiania kukurydzy w naszym klimacie. Chłopie nie zdawali sobie również w pełni sprawy ze znaczenia uprawy kukurydzy.

Głos zabrał Henryk Zawadzki. Mówił krótko, ale przekonująco. Mówił o swoich

doświadczeniach w uprawie tej rośliny. Uprawiał ją przed wojną w podobnych warunkach klimatycznych. Na koniec wyciągnął dużą, okazałą kolbę kukurydzy i pokazując ją zebrany powiedział: „Widzicie? — to wyrosło tu w Poblociu”. To był argument, który musiał przekonać niedowiarków. Posypały się zgłoszenia — ten obszar 30 arów, tamten 10., ba nawet 0,5 ha. W sumie zgłoszono do uprawy 10 ha.

Praca Czerwonki zaczęła dawać owoce. Cóż jednak, kiedy rezultaty długiego wysiłku Czerwonki zostały zniweczone. Mimo nieustannych interwencji w GS-ie i Powiatowym Zarządzie Rolnictwa nie dostarczono na czas nasion. Opieszalność odpowiedzialnych towarzyszy pracujących w instytucjach gospodarczych wyraziła wielką szkodę chłopom Poblocia i okolicznych wsi, zniweczyła pracę Czerwonki. Będzie on musiał włożyć dużo wysiłku, by na przyszły rok naprawić błąd...

Tydzień pracy jest krótki — ma tylko 6 dni. Ale i siódmy nie zawsze przeznaczają Czerwonka na odpoczynek. Nie ma on szerszego wykształcenia rolniczego, jego praca opiera się w dużej mierze na praktyce. Zanim zaproponuje chłopom nowe metody uprawy sprawdza je „na własnym podwórku”, w swoim niewielkim gospodarstwie. Wie jednak, że sama praktyka nie wystarczy. Często więc sięga do książki i fachowej gazety, podsunie i innym broszurę. Jak sam mówi „wiedza rolnicza robi z każdym dniem postępy — uczyć się trzeba nieustannie”.

Czerwonka przerywa opowiadanie. Mógłby na pewno o wiele więcej powiedzieć o doświadczeniach swojej pracy. Ale trudno — musi jeszcze pojechać do pobliskiej spółdzielni produkcyjnej. „Zielone żniwa” rozpoczęły się. Roboty dużo. A miejsce agronoma jest zawsze tam, gdzie spółdzielcy czy chłopie potrzebują jego pomocy i rada facha.

JULIAN PELCZAR

Z notatnika reportera

Kołobrzeskie solanki

Kołobrzeg, to stare słowiańskie miasto, o bogatej przeszłości historycznej. Prócz wielu zabytków naszej kultury narodowej, Kołobrzeg, jak wykazały badania, posiada bogactwa mineralne, z których najważniejszymi są solanki, posiadające największy na terenie Polski procent zmineralizowania. Zawierają one m. in. jod, brom, żelazo, siarkę.

Głębokość źródeł jest bardzo mała, bo wynosi najwyżej do 20 m, ale ich liczba jest dość imponująca, gdyż przekracza 50, a wydajność sięga ponad tysiąc wanien dziennie. Jak do tej pory jednak, sprawą solanek do statecznie nie zainteresowano się. Instytucje naukowe nie zro-

biły jeszcze nic w kierunku wykorzystania tych zasobów mineralnych. Sprawa jest bardzo ważna, ponieważ trzeba zabezpieczyć wycieki, które są porzucane po całym mieście, oraz przeprowadzić szczegółowe badania.

Wykorzystanie solanek przy naszym nadmorskim klimacie może stworzyć z Kołobrzegu ośrodek leczniczy.

Z. Janowski
korespondent „Głosu”

Szybko przeprowadzić wszystkie prace przedzimyne

NASZE rolnictwo odczuwa w dalszym ciągu ujemne skutki chłodnej wiosny — w okresie przedzimnym zbiegło się wiele prac, które trzeba obecnie wykonać jak najszybciej. Żniwa — wraz z akcją omlotową i następujący zaraz potem siewami jesiennymi — stanowią długi okres, podczas którego rolnik nie może oderwać się od podstawowych prac w polu i w stodołach. Dlatego też obecnie trzeba jak najszybciej ukończyć wszystkie inne roboty.

Przed wszystkim więc pora już kończyć sianokosy. Opóźnienie ich lub przewlekanie powoduje duże straty. Siano późno sprzątnięte zawiera mało białka, natomiast dużo niebezpiecznego drzewnika. Łąki późno koszone ulegają zachwaszczeniu, co z kolei powoduje obniżenie następnych pokosów. Drugą ważną pracą, którą



Opera Śląska w Bytomiu



ZESPÓŁ Państwowej Opery Śląskiej w Bytomiu przygotowuje na Festiwal szereg tańców jak „Gawot” do muzyki Prokofiewa, „Aurora” do muzyki Czajkowskiego i inne. Układ choreograficzny M. Kopyńskiego, scenografia Tadeusza Gryglewskiego.

Na zdjęciu: podczas próby „Gawota” w wykonaniu Adeli Tilla i Andrzeja Wieszelka.

(Foto-CAF)

O wapnie, któremu się spieszy

CHLAP!... Z kielni spłynęła skibka ciastowatej zaprawy, miękko ułożyła się na niej cegła. Mur podniósł się, przesuwał, przybliżył się moment, kiedy na miejscu do niedawna pustym, zabłyśnie światłami mieszkań jeszcze jeden nowy dom.

Chlap!... Z kielni spłynęła... Tak dzieje się od wielu już wieków. Cegłę do cegły przyciera się mieszanką wapna i piasku. Tak dzieje się, być może, od chwili, kiedy ludzie, nauczycy się posługiwać ogniem, zauważyli, że kamienie wapienne, wyżarzone przypadkiem przez ognisko, pod wpływem deszczu zamieniają się w ciasto, a gdy wiatr nawieje na to ciasto warstwą piasku — ciasto znowu staje się kamieniem. I ludzie zaczęli murować — łącząc kamienie, a potem cegły twardniejącą na kamień zaprawą murarską.

Zajrzyjmy dziś do podręcznika technologii. Dowiemy się, że wapień (węglan wapnia — CaCO₃) praży się w specjalnych piecach dla otrzymania wapna niegaszonego (tlenek wapnia — CaO). To wapno traktuje się wodą, czyli „gaszi”, aby otrzymać wapno gaszone (wodorotlenek wapnia — Ca(OH)₂).

Bardzo to wszystko chemicznie proste i prawie tak samo proste technologicznie przy wykonaniu. Któż nie zna piramidalnych sylwetek pieców wapiennych, któż nie widział dołu do „lasowania” (gaszenia) wapna, czy „kalifasza”, w którym „gracownik” miesza wapno z piaskiem.

Ale musimy zapamiętać jeszcze dwie rzeczy. Pierwsza to fakt, że „gaszenie” wapna jest procesem, podczas którego wydziela się wiele ciepła. Drugie, że zastępną zaprawę murarską, przetwarzając się w ciasto wapienno-piaskowe w twardą masę, to nie tylko wyparowanie wody z ciasta, ale także łączenie się wapnia z węglem. Z węglem? Tak, z węglem, pobieranym z dwu-

tenku węgla zawartego w powietrzu. W ten sposób zaprawa powraca do swojej pierwotnej formy chemicznej, staje się znowu węglanem wapnia, twardą skalą „nafaszerowaną” domieszaną do niej piaskiem. Takie zastępną zaprawę, pobieranie węgla z powietrza i jednocześnie odprowadzanie wody trwa dość długo. I to właśnie decydowało o tempie budowy. Na wyschnięcie zaprawy trzeba czekać. No i oczywiście, taką zaprawę nie można murować w zimie podczas mrozów, bo zamarza zamiast twardnieć.

A poza tym podczas lasowania traciło się około 30 proc. wapna, które nie ulegało temu procesowi.

Coraz częściej więc wapno zastępował cement i gips, materiały szybciej wiążące. Wapno traciło swoje dawne znaczenie.

A może by tak używać do murowania wapna niegaszonego? Ależ nie. Przecież wapno podczas gaszenia powiększa swoją objętość 3,5 raza. Ściany „puchłyby” więc. Wiedzą o tym dobrze wszyscy. Amerykanie nawet wysnuli zasadę technologiczną, która głosiła: „Wapno niegaszone — nie może być nigdy wykorzystane dla celów budowlanych. Musi być ono najpierw zgaszone”.

Socjalistyczna nauka przekreśliła te zasady. Nasz polski cement szybko i sprawnie, wynalazku inż. Grzymka, zastąpił na naszych budowach socjalizmu nie w ciągu czterech tygodni, lecz w ciągu czterech dni. Przekreślone zostały w ten sposób prawa rządzące cementem. A cóż z wapnem?

Do wapna zabrał się radziecki inżynier Smirnow. I po wielu próbach i badaniach doszedł do wniosku, że nie należy słuchać wiekowej tradycji. Dowiódł, że wapno niegaszone, drobno mielone, może być zmieszane z cementem i używane do betonowania.

Gaszenie następuje już w betonie. A przy tej okazji wydziela się taka ilość ciepła, że można przeprowadzać betonowanie nawet podczas wielkich mrozów.

Ale to nie wszystko. Wapno „któremu się spieszy”, zwa ne dzisiaj wapnem Smirnowa, laureata Nagrody Stalinowskiej, nie tylko może ogrzewać twardniejący beton. Może również być używane do zaprawy. W takim wapnie zachodzą bowiem od razu dwie reakcje: gaszenie i wiązanie się, twardnienie. Dwa te zjawiska, występujące dotychczas oddzielnie, związane zostały w jedno. Ciepło wydziela się przy gaszeniu wystarczająco dla zapewnienia odpowiednio szybkiego twardnienia. Z kolei przy bardzo drobnym przemiale udało się uniknąć powiększania się objętości podczas gaszenia w toku wiązania. Trzeba w tym celu używać mniejszych ilości wody i dbać o szybkie odprowadzenie ciepła. Wówczas objętość ciasta wapiennego nie wzrasta, a szybkość wiązania jest 50 razy większa. Próbkę wapna mielonego gaszonego, twardniały w formach po 4 dniach, próbki wapna Smirnowa — po 1—2 godzinach. Materiały, których częścią składową było wapno niegaszone, wykazywały większą wytrzymałość na działanie wody.

Wapno Smirnowa szybko zdobyło szeroką popularność wśród naszych budowlanych.

Dzięki wapnu Smirnowa, można było znacznie skrócić czas budowy wielu gmachów, np. w Warszawie. Próby zastosowania tego wapna zostały też przeprowadzone na Pomorzu, w Nowej Hucie, na Śląsku. Dzięki niemu załoga bydgoskich murarzy o miesiąc wcześniej oddała do użytku dwa bloki.

Ale prócz tego wapno Smirnowa jest niezwykle cenne, jako domieszka do innych materiałów przy fabrykacji elementów budowlanych, przy produkcji materiałów sylkadowych, czyli płaskowo-wapiennych. Również beton bywa „wdzięczny” za domieszki wapna Smirnowa i wdzięczność tę demonstruje zwiększaniem wytrzymałości i szybkością twardnienia. A samo wapno — „cieszy się”, że nie trzeba go gasić na miejscu budowy i... że unika się 30-procentowej straty na gaszeniu.

Wapno Smirnowa, wapno, któremu się spieszy, które po zwala i nam przyspieszać tempo budowy — powinno znaleźć jak najszersze zastosowanie w budownictwie. Na razie jego stosowanie ograniczone jest brakiem odpowiedniej ilości urządzeń przemysłowych (musi być, jak powiedzieliśmy, bardzo drobno mielone).

Wynalazek Smirnowa — to jeszcze jedno zwycięstwo nad wielką tradycją technologiczną.

J. DĄBROWSKI



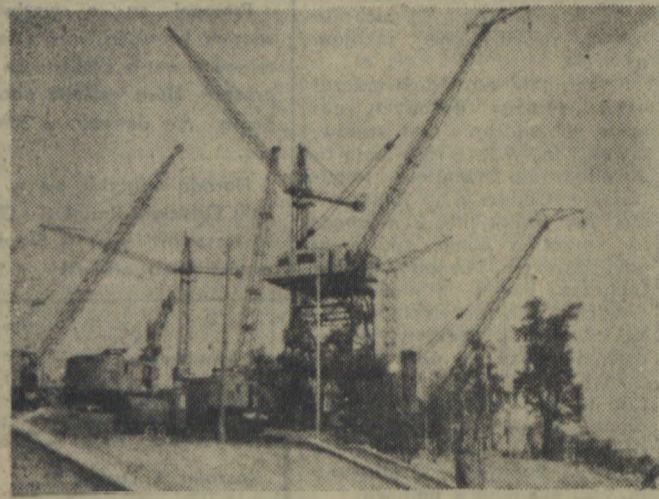
Maj bo-duciele! proszę bardzo, krytykujcie śmiało! Za krytykę będę wdzięczny...

NA otwartej przestrzeni terenów targowych ustawione zostały liczne maszyny i urządzenia mechaniczne wyprodukowane przez polski przemysł ciężki.



Na przelaj przez tereny targowe

Tropami planu 6-letniego



WZROK każdego przybywającego wieczorem do Poznania przykuwa już z dala widoczna iglica. Na ciemnym tle nieba oświetlona od dołu lekka stalowa konstrukcja i trzepocący na jej szczytach białoczerwony sztandar wyglądają bardzo efektownie. Tak, jak iglica góruje nad Poznaniem, tak w życiu miasta dominują obecnie Targi, nadając mu swoistą atmosferę i rozmach. Od kilku dni w Poznaniu nie mówi się o niczym innym, jak tylko o Targach. Poznaniancy z zadowoleniem witają wznowienie po pięcioletniej przerwie starożytnych, sięgających czasów Władysława Jagiełły, tradycji targowych swego miasta.

Okres pięciu lat, które upłynęły od XXIII MTP, uławił pełniejsze, głębsze dostrzeżenie przemian, jakich dokonaliśmy w naszej gospodarce. O dorobku gospodarczym pierwszego 10-lecia Polski Ludowej, zwłaszcza zaś okresu planu 6-letniego, mówi każda gałąź przemysłu, każdy niemal pawilon czy stoisko targowe.

Pawilon „Pod Iglicą”, najbliższy głównemu wejściu, czyni to w sposób szczególnie dobitny. Gości bowiem w swoich murach „dziecko” planu 6-letniego — przemysł okrętowy. Gromady ludzi przypatrujących się urządzeniu kajuty okrętowej, podziw dla szalupy ratowniczej, dla modeli superkutra, drobnicowca, węglowca i trawlera, dla maszyn okrętowych świadczą, że to „dziecko” cieszy się wielką sympatią naszego narodu. Sądząc o przemysłu okrętowego jest przemysł elektrotechniczny. Ale nie ten dobry znajomy każdego z nas — wytwórca żarówek, wtyczek czy żelazek, lecz jego krewny, który w ostatnich kilku latach nauczył się produkować potężne silniki elektryczne, transformatory, stacje przelajowe dla kopalnianych trakcji elektrycznych i wiele innych jeszcze urządzeń.

Do pawilonu górnictwa przyciągają wzrok trzy wysmukłe, stalowe wieże. Najwyższa z nich — 35-metrowa — należy do zespołu wiertniczego dla poszukiwań geologicznych. Do głębokości 1 500 metrów docie rają świdry w poszukiwaniu nowych bogactw kopalnianych. Ziemia drży pod stopami, gdy mechanik włącza potężne motory, gdy z hukiem zaczyna pracować serce 75-tonowego kolosa, jaki został wyprodukowany po raz pierwszy w roku 1952.

Każdy ze zwiedzających ma możliwość zapoznać się nieco bliżej z naszym narodowym przemysłem — górnictwem węglowym, może przejechać krętym chodnikiem kopalnianym, którego strop podtrzymuje autentyczna obudowa stalowa systemu Gerlacha, skąpe oświetlenie sęczy się z górniczych lampek. Przez całą kilkudziesięciometrową drogę towarzyszą zwiedzającemu bryły węgla transportowane z hukiem i zgrzytem przez system przenośników zgrzebiowych i taśmowych.

Węgiel nie opuszcza nas również w królestwie próbek, retort i próbków wypełnionych różnobarwnymi proszkami i

ciężkami — w pawilonie chemii, dla której węgiel i sól stanowią główną bazę surowcową. Węgiel jest podstawą przemysłu chemii organicznej, który do roku 1950 opierał się w 80 procentach, dziś tylko w 14 procentach na półproduktach importowanych. Zawdzięczamy to stworzeniu przemysłu wielkiej syntezy chemicznej, który umożliwił nam wytworzenie wszystkich znanych rodzajów garbników, ponad 400 barwników, w tym barwników odpornych na działanie światła oraz barwników do skór.

Chemiai zawdzięczamy nowożytny sztuczny, lekarstwa, wyroby z uszlachetnionego, prasowanego węgla, farby, lakiery, sztuczne włókna, wyroby gumowe i 500 innych nowych artykułów, których produkcję rozpoczęliśmy w ostatnich latach. Chemia jest wreszcie twórcą „materiału przyszłości” — tworzyw sztucznych i wykonanych z nich kół zębatach, panewek, wentylatorów, części wykończonych dla samochodów, wagonów kolejowych, sprzętu fotograficznego, tub do pasty, stilonowych kubków, lalek, pasków, obrusów, firanek.

Imponująca jest hala przemysłu ciężkiego. Słup żarzeniowego światła symbolizuje spust stali. Obok symbolu są tu, oczywiście, rzeczy jak najbardziej konkretne — bloki surowców i stali z Huty im. Lenina, szyny, rury, zestawy kołowe dla wagonów kolejowych, żelazo-stopy, płyty z metali kolorowych... Jednak



Na zdjęciu: kopalnia polskiej produkcji na otwartych terenach targowych. W głębi fragment Pawilonu Budownictwa.

że hala ta jest niepodzielnym królestwem maszyn.

Z osiemdziesięciu wystawionych tu obrabiarek, pras i młotów, sześćdziesiąt zaczęliśmy produkować dopiero w okresie planu 6-letniego. Niektóre z nich są zbudowane w oparciu o licencje radzieckie, inne stanowią oryginalne konstrukcje polskie. Wśród nich znajduje się maszyna stanowiąca rewelację w dziedzinie techniki — podziwiana na ostatnich Targach Lipskich przez najwybitniejszych specjalistów zagranicznych — szlifierka SHA-90 do szlifowania zgrubnego i wykańczającego o wysokich gładkościach powierzchni walców hutniczych. Maszy-

na ta waży 40 ton i szlifuje walce o ciężarze do 15 ton.

Części halli zajmują maszyny włókiennicze, wśród których szczególną uwagę zwraca zespół maszyn do produkcji stilonu, zespół, który rocznie daje tyle przędzy, ile potrzeba, aby czterem milionom kobiet ofiarować po jednej parze pończoch. Powszechne zainteresowanie budzi również olbrzymi agregat do produkcji jedwabiu wiskozowego w sposób ciągły, agregat, który tworzy przędzę, płucze ją, suszy, skręca i nawija.

Hala przemysłu ciężkiego przypomina wielki zakład przemysłowy, ponieważ większość maszyn znajduje się w ruchu. Długie szeregi wspinających nowoczesnych, a nawet pięknych w kształcie maszyn, czynią imponujące wrażenie. Tak, jesteśmy krajem wielkiego przemysłu. I jeśli do czyjejs wyobraźni nie przemawia dostatecznie fakt, że polski przemysł wyprzedza w Europie pod względem wielkości produkcji tylko cztery kraje — ZSRR, Wielka Brytania, Niemcy zachodnie i Francja, to niechaj konieczne przyjdzie na Targi Poznańskie. Tu niedługo przemówi do jego wyobraźni.

Stoiska, położone na pierwszym piętrze halli, potęgają jeszcze wrażenie. Obok artykułów metalowych powszechnego użytku (naczynia, artykuły gospodarstwa domowego i sprzętu elektrotechnicznego itd.), znajdują się tu także wyroby, których produkcja jest rozwinięta w krajach produkujących światła w automatach, pracujących w halli ciężkiego przemysłu, dobrze jest przejść dla wypoczynku do sąsiedniego pawilonu przemysłu lekkiego. Wielka hala wita przybywacza prawdziwą symfonią barw. Wysoko ponad głowami wełniane tkaniny tworzą dekoracyjny tutek, w środku halli, od sufitu aż do podłogi, ogromny, efektowny dzwon z różnokolorowych żelazki, wreszcie olbrzymich rozmiarów kulisty „zyrandol”

upięty z tkanin bawełnianych. Pod każdą z tych dekoracyjnych kompozycji rozłożono eksponaty odpowiednich gałęzi przemysłu włókienniczego. A więc znane zagranicą ze swej wysokiej jakości materiały wełniane, o gustownych wzorach i ze smakiem dobrych barwach. Plan 6-letni, poza zwiększeniem ilości tkanin czesankowych i wzbogaceniem wzorów, wniosł niewiele zmian do przemysłu wełnianego. Uczynił to dopiero plan 5-letni, w którego ramach powstała między innymi nowa przedsiębiorstwa czesankowa, tkalnica i nowoczesna wykańczalnia

Drżenie niejednego niewieściego serca wywołują jedwabie wystawione w bardzo bogatym asortymencie, obejmującym szereg nowości, jak np. szyfony gładkie i w paski, tafety gofrowane oraz tkaniny stilonowe — bluzkowe i sukienkowe.

Najwięcej zmian przyniósł plan 6-letni przemysłowi bawełnianemu. Produkuje on o pięćdziesiąt kilka asortymentów więcej niż w okresie poprzednich Targów Poznańskich. Nowowytwarzane, no wczesne przedzalnice umożliwiły uzyskiwanie cieńszych przędzy potrzebnej do produkcji szlachetnych satunków tkanin, np. popeliny. Duże zastosowanie w przemyśle bawełnianym znalazły nowe rodzaje krajowych barwników odpornych na pranie, światło i tarcie. Nowe opracowania technologiczne dają wyższe gatunkowo tkaniny, na przykład materiały sukienkowe z mieszanki bawełnianej i sztucznego włókna, czy tkaniny nieprzodające się.

Bardzo ładne są stoiska przemysłu rolno-spożywczego, położone na pierwszym piętrze tego pawilonu. Okazuje się, że na przykład cukierki mogą dać również wielkie zadowolenie zmysłowi wzroku, co i smaku. Także pomysłowo zostały ułożone w przeszklonej, białej kolumnie szachownic. Efektownie oświetlone starty butelki z cennymi zapiętami polskimi wódkami mogą chyba zachęcać nawet zapaleniałego abstynenta do złamania zasady...

Właściwie to w tym miejscu, na Targach Poznańskich w każdym pawilonie, na każdym niemal kroku. Targi są jakby wielką otwartą księgą dorobku gospodarczego współczesnej Polski. Nawet pobieżne przejrzenie tej księgi, nawet fragmentaryczne zapoznanie się z wystawionymi tu eksponatami napawa dumą, pokazując jak wiele dokonaliśmy w ciągu 10-lecia, budzi otuchę, zachęca do dalszych wysiłków, aby jeszcze szybciej rosła siła i dobrobyt Polski.



Na zdjęciu: fragment hali polskiego przemysłu lekkiego.

Poza tym wystawiono tu ryby, konserwy mięsne, przetwory owocowe i warzywne, piwo, cukier, drób, jaja, zioła itp. Przemysły tu reprezentowane również nie próżno wazy w ostatnich latach. Na przykład bardzo rozwinęła się produkcja surowców dla przemysłu farmaceutycznego z gruczołów zwierzęcych. Przemysł cukierkiewicz w latach 1950—1955 wprowadził do produkcji 102 nowe wyroby.

„Nowe wyroby”, „towary, nigdy w Polsce nie produkowane” — słowa te słyszy się

na Targach Poznańskich w każdym pawilonie, na każdym niemal kroku. Targi są jakby wielką otwartą księgą dorobku gospodarczego współczesnej Polski. Nawet pobieżne przejrzenie tej księgi, nawet fragmentaryczne zapoznanie się z wystawionymi tu eksponatami napawa dumą, pokazując jak wiele dokonaliśmy w ciągu 10-lecia, budzi otuchę, zachęca do dalszych wysiłków, aby jeszcze szybciej rosła siła i dobrobyt Polski.

J. F. CHARNICKI

SPORT — SPORT — SPORT

Sekcja boksu nie rezygnuje

Turniej dojdzie do skutku

We wtorek pisaliśmy o niedużym turnieju pięciarskim. W odpowiedzi sekcja boksu WKKF zawiadomiła nas wczoraj, że nie zamierza bynajmniej rezygnować z organizacji turnieju. Tym razem jednak działacze sekcji wyciągnęli słuszne wnioski z poprzedniej, nieudanej imprezy i postanowili zabezpieczyć sobie jak najliczniejszą obsadę. Turniej odbędzie się w dniach 16 — 17 bm., przy czym sekcja wyznaczyła imienne zawodników, którzy są zobowiązani stanąć na starcie. Niewątpliwie ta decyzja zachęci koła do poważniejszego traktowania imprez organizowanych przez sekcję. Ci wszyscy, którzy z nieuzasadnionych przyczyn nie stawiają się na turniej, zostaną ukarani dyscyplinarnie, podobnie jak kierownictwa drużyn odpowiedzialne za grupowanie swoich zawodników.

Turniej, jak wspomnieliśmy, zaczyna się w sobotę 16 bm. Początek walk o godz. 19. O 16 nastąpi zbiórka zawodników w lokalu WKKF, tam też odbędzie się waga i badanie lekarskie.

Austriacy hokeiści na trawie w Polsce

Na trzy spotkania towarzyskie przyjeżdżają do Polski austriacy hokeiści na trawie „Sportverein Post” (Wiedeń). Rozegrają oni spotkania: 9 bm. w Poznaniu z repr. ZS Stal, 10 bm. w Gnieźnie z repr. ZS Sparta i 12 bm. w Opolu z repr. ZS Kolejarcz.

Celem sprawnego przeprowadzenia turnieju, w nadchodzący wtorek 12 bm. w lokalu WKKF zostanie przeprowadzona odprawa kierowników drużyn. Podkreślamy, że kierownicy sekcji zobowiązani są przywieźć ze sobą potwierdzone zgłoszenia imienne.

Organizatorzy powołali na zawodów 44 zawodników imienne o raz zobowiązali kierownictwa sekcji pięciarskich koszalińskiej Gwardii, WKS nr 234 i GWKS Koszalin do obsadzenia turnieju pełnymi dziesiątkami.

A oto lista powołanych pięciarskich: ze Sparty Koszalin — J. i K. Gotowiec, Ko walec, Zabłotowicz, Marczewski, Zawadzki i Cieślak, ze Sp. Złotów — Smolowski, Werner, Pezala, Zonenbor, Kwiatkowski, Zygowski, Przybyśwski, Oldenburg i Zalczek, z Kol. Stupsk — Mikielewicz, Kucharzski, Borowiec, Biernecki, Wiszowaty, Markuszewski, Krzyszkowski, Paszkin, z Kol. Darłowo — Martwicki, Muskała, Wędzikowski, Wegner, Wachowiak, Skórski, Komorowski i Krzyżaniak, ze Sn. Bytów — Kaliszewski, Ponnrko i Zybko, oraz ze Sp. Tu — Jarzabek, Hanusz, Wilczyński, Brak, Grochowski, Czajkowski i Grzybowski.

Jak widać przy pełnej obsadzie, turniej może być wszechstronnym przeglądem dorobku naszych bokserów. I tego właśnie o-

czekujemy od imprezy, która zorganizowana jest dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz, która ma wyłonić cztery reprezentacyjne dziesiątki na propagandowe zawody w dniu 22 lipca br.

Pierwszy występ tenisistów kończy się remisem

W ub. niedzielę na kortach w Wałcu odbył się pierwszy w historii sportu koszalińskiego mistrzowski

mecz w tenisie ziemnym. Rozgrzewki klasy A zainaugurowało spotkanie pomiędzy złotowską Spartą, a Budowlaniami Wałca. Mecz, po ciekawych i stojących na niezłym poziomie walkach zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym 4:4.

Mecz był niezwykle zacięty. Do ostatniej piłki nie wiadomo było, jaki będzie ostateczny wynik spotkania. Po 7rach prowadził bowiem Sparta 4:3, zawodnik Wałca — Świątek, pokazał jednak dobrą grę i wygrał ostatni pojedynek, wywalczając remis dla swego zespołu.

W. Kurzyk
koresp. „Głosu”

Bokserzy Westfalii zapraszają Polaków

Sekcja bokserska WKKF otrzymała list ze związku bokserskiego Westfalii z zaproszeniem na rozegranie towarzyskiego spotkania w Dortmundzie. Spotkanie reprezentacji Westfalii z zespołem polskim (prawdopodobnie reprezentacja Poznań lub Warszawa) odbędzie się między 6 i 9 października br.

Rekord Polski na strzelnicy w Szczecinie

W czwartym dniu mistrzostw strzeleckich CRZZ w Szczecinie padł rekord Polski w konkurencjach kulowych. Autorem tego jest strzelający poza konkursem młody reprezentant szczecińskiego LZS Kwaśniewski. W konkurencji PD-6 Kwaśniewski uzyskał wynik lepszy o 21 pkt. od oficjalnego rekordu Polski — 60,368.